

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
plac Wilhelmowski nr. 18.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7.50; na wszystkich pocztach cesarskiego niemieckiego i w Austrii marek 9.15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 24 września 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 września.

Zatarg Rosji z Chinami jako pomysłu dla Francji konstelacja polityczna. — Kłopoty gabinetu p. Ferrero; pogarszający się stan ekonomiczny Francji; niepokój na giełdzie i niewiara świata finansowego w trwałość rządów republikańskich. — Niemoc aliansu trójcesarskiego w obec bankructwa finansów egipskich i polityki angielskiej w Egipcie; wiadomość o przesłaniu urzędowego rosyjskiego komunikatu, powiadającego mocarstwa zachodnie o celu i granicach układów skierowanych. — Pomysł dla Anglii obrót wypadków na teatrze wojennym w Sudańcu.

O pośrednictwie w zatargu francusko-chińskim mocarstw europejskich, a mianowicie Niemiec, pisze i dzisiaj prasa europejska, jakkolwiek nie ma pewnych danych, że książę Bismarck wziął i tę trudną sprawę na swe barki. Gdyby do medacyji rzeczywiście przyjsz miało, to wyrok tego niezwykłego sądu polubowego nie wypadłby najbajmniej na niekorzyść Francji. Konstelacje bowiem polityczne sprzyjają bardzo rządowi p Ferrero. Francja, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, miałaby w tym razie po swej stronie nie tylko poparcie Niemiec, ale i Austrii i Rosji, która od dawien dawna prowadzi z Chinami uporczywą walkę na polu handlu i przemysłu. Walka ta coraz większe przybiera rozmiary i w razie gdyby Chiny nie miały ustąpić, gotowa się zamienić w walkę orężną. Chiny, wbrew zawartemu z Rosją traktatowi, wydalili kupców rosyjskich z Kaszgaru i z innych miejscowości tejże prowincji. Wywołane gwałtem tym oburzenie w Rosji zwraca się równocześnie przeciw Chinom i Anglii, którą prasa rosyjska czyni odpowiedzialną za to złamanie traktatu. Anglię — tak wywodzą dzienniki rosyjskie — biorąc odwet za utratę wpływu w Azji środkowej, rozpoczęła walkę z Rosją w Chinach. Dotarli oni ze swemi wyrobami przemysłu w sam środek Mongolii i obecnie dosięgli rosyjskich granic Syberii i Azji środkowej. Zetknięcie się to kupców angielskich z rosyjskimi na targach Mongolii nie przedstawiało dla pierwszych niebezpieczeństwa, gdyż drogi wiodące przez terytoria Semipalatynska i Semireczyńska, przez które szły karawany rosyjskie, były bardzo złe, podczas gdy Anglię posiadali bardzo dobre drogi przez całe wschodnie Chiny, poczynając od portów nad Oceanem aż do miejsc targowych w środkowej Mongolii. Kiedy jednak rząd rosyjski wyasygnował 75,000 rubli na założenie lepszej drogi, która tam prowadzi od wspomnianych wyżej miejscowości aż do granicy chińskiej, wtedy rozpoczęły się w Pekinie intryki angielskie, których owocem jest właśnie wypędzenie kupców rosyjskich z miast Mongolii. Rząd rosyjski zażądał w Pekinie wyluszczenia powodów tego „niczem nieusprawiedliwionego“ gwałtu, jakiego się dopuścił Chiny. — Tak tedy mamy nowy zatarg rosyjsko-chiński, który może doprowadzić p. Ferrero do wycofania się dość tanim kosztem z afery chińskiej. A czas byłby już wielki, iżby republika francuska i jej dzisiejsi władcy jak najrychlejsz pożyli się z głowy tego ciężaru chińskiego, jeżeli nie mają gorszych czekać się rzeczy. Stosunki ekonomiczne kraju coraz bardziej się pogarszają, papiery na giełdzie spadają a świat finansowy, nie mając już dziś zaufania, iżby republika własnymi siłami zdolała się wydobyc z błota, coraz więcej odwraca się od niej. Do szeregu tych rozlicznych kłopotów przyłącza się i ten, że Anglia, korzystając niezawodnie z zaangażowania się Francji w Chinach, postanowiła — jak wiadomo — wziąć w swe ręce całe gospodarstwo finansowe w Egipcie. Mocarstwa europejskie, jak Niemcy, Austria, Rosja i Włochy mogą protestować przeciw temu gwałtowi angielskiemu w Egipcie, ale żadne z nich nie zechce zapewne poprzeć tego protestu czynem. Na republikę francuską spadły w tym razie znowu cały ciężar akcji, która w dalszym rozwoju musiałaby się zamienić w wielką wojnę, do której przecież siły republiki nie dorosły. Prasa też angielska widzi tę niemoc Francji i państw europejskich i w iście cyniczny sposób usprawiedliwia uchwałę rządu egipskiego, zawieszającą amortyzację publicznego długu egipskiego. I tak „Times“ i „Pall Mall Gazette“ przyznają, że zamach stanu, jaki wykonał lord Northbrock, nie może się podobać Europie, ale powinna ona baczyć na to, że okoliczności często są silniejsze, aniżeli wszystkie traktaty, a tam, gdzie nie ma, tracą cesarze swe prawa. Ażeby więc zapobiedz zupełnie bankructwu, zniewoloną była Anglia z pogwałceniem

praw międzynarodowych, ratować siebie od widocznej ruiny. — Znane pismo egipskiego ministra finansów do kasy długu publicznego kreśli taki obraz oplakanego stanu finansów egipskich. Suma, należąca się od skarbu wierzycielom egipskim, dochodzi do 550,000 funt. szt., a skarb ma w kasie w tej chwili tylko 352,000 f. szt., niedobór wynosi zatem 198,000 funt. szt. Dochody na miesiąc październik obliczono na 220,000 funt. szt., rozchody na 253,000 funt. szt., niedostaje zatem 33,000 f. szt. Ponieważ rząd egipski nie może wstrzymać ani pensji urzędnikom, ani haraczu płaconego sultanowi, ani też nie ma czem opędzić bieżących wydatków administracyjnych, przeto nolens volens zniewolony jest ratować się dochodami, jakie dotąd obrabano na amortyzację długów. — Argumentacja ta ostudzi zapewne zapal tych mocarstw, które w organach swych prasowych zapowiadają jakąś akcją anti-angielską. Logika cyfer potężniejsza jest od wszelkich układów. To też nie sądzimy, iżby nawet alians trójcesarski, jeżeli rzeczywiście stanął w Skierniewicach, powstrzymał W. Brytanią od pójscia dalej w tym kierunku, jaki zainaugurowała w Egipcie. Niemcy, Austria i Rosja nie będą ryzykowały swoich kapitałów, których zresztą nie posiadają, aby utrzymać status quo w Egipcie a fakt ten sam jedynie czyni iluzorycznymi wszelkie zachcianki trójcesarskiego aliansu. Przy tej sposobności zapisujemy nawiasowo, że, jak pisał dobrze poinformowane dzienniki, miał rosyjski minister spraw zagranicznych przesłać do mocarstw, które nie wzięły w zjeździe skierniewickim udziału, osobne pismo, w którym określa cele i granice porozumienia się trzech państw cesarskich. Za przykładem Rosji mają pójs Niemcy i Austria. Nie wiadomo tylko, czy ten komunikat ma być ujęty w formę noty lub też mniej w tych razach używanej depechy. Jak zapewniają wspomniane wyżej dzienniki, komunikat mocarstw położy przycisk na pokojowy charakter zjazdu i zapewni, że ostrze zapadłych na nim postanowień nie zwróci się tak samo, jak w r. 1872, przeciw któremukolwiek państwu europejskiemu.

Wracając raz jeszcze do kwestyi egipskiej, którą Anglia sama jedna na swój sposób postanowiła uregulować, zapisac nam wypada, że szczęście poczyną sprzyjać W. Brytanii. Wczorajsza wiadomość o uwolnieniu Chartumu od oblężenia potwierdza się. Donosząc o tym konsul francuski w Chartumie do Kairu, dodaje, że okolice miasta wolne są teraz od powstańców i że łatwo będzie teraz można miasto zaopatrzyć w zapasy żywności. Dzięki pomysłnemu temu wypadkowi, ustaje potrzeba wyprawy do Chartumu. Jak donosi biuro Reutersa, ekspedycja przybierze mniejsze rozmiary; wojska podzielone zostaną na małe ruchome oddziały, które tepić będą rozbitych powstańców. Jenerał Wolseley miał też przesłać do Londynu depechę, w której żąda, ażeby mu już nie przysyłano gotowych do wymarszu dwóch batalionów piechoty i w ogóle nie wyprawiano chwilowo do Egiptu dalszych posiłków.

Wybory.

Wyborcy miasta Poznania!
Dzisiaj o godzinie 7 wieczorem walne zebranie przedwyborcze naszego miasta.

Stawmy się licnie! Niech przybędzie każdy, kogo sprawy publiczne zajmują i obchodzą.

Oświadczmy się wszyscy za głosowaniem przez rozejście się na strony, gdyż głosowanie kartkami narazi nas na wielkie trudności.

Głosujmy za kandydatami komitetu, raz dla tego, że nam ich przedstawia legalna władza przez nas samych wybrana, powtóre dla tego, że kandydaci komitetu

- a) przyjęci już są przez powiat,
b) odpowiadają zupełnie warunkom, jakich od kandydatów poselskich żądać mamy prawo.

Pan Stefan Cegielski bronić będzie z wszelką gotowością i gorliwością świętych praw Kościoła katolickiego.

Bronić będzie z równą gorliwością i zapalem praw języka i narodowości naszej, ilekroć się do tego w parlamencie nadarzy sposobność.

Sprawy rolnictwa, przemysłu, rękodzieł i rzemiosł znajdują w nim w parlamencie wytrwałego obrońcę, a jak w fabryce swój był i jest zawsze dla robotników życzliwym i sprawiedliwym chlebodawcą, tak też i w Berlinie szczerze około polepszenia ich losu w drodze prawodawczej pracować będzie.

Pan Stefan Cegielski interpelowany w tych dniach w imieniu licznego grona rzemieślników, oświadczył, że w razie wyboru będzie w Berlinie bronił spraw rękodzielnictwa i rzemiosła w duchu korporacji cechowych, że jest przeciwnikiem wolności procederowej i liberalnego systemu manszesterskiego w dziedzinie ekonomicznej.

Pan Stefan Cegielski może odpowiedzieć godnie obowiązkom poselskim i podczas obrad parlamentu będzie się starał czynny w nich brać udział.

Obywatele! Głosujmy za listą komitetu!

Przedewszystkiem zaś starajmy się zachować spokój i porządek, aby rzeczy mogły pójść zwykłym trybem i porządkiem.

Pamiętajmy, że z szyderczym uśmiechem na ustach patrzą na nas Niemcy i Żydzi.

Nie dawajmy im po raz trzeci smutnego widowiska.

Listy wyborcze

wyłożone będą z rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych we wszystkich obwodach wyborczych

od dnia 30 września

przez tydzień (8 dni).

W Poznaniu wyłożone będą listy wyborcze na sali posiedzeń reprezentacji miejskiej w ratuszu, na pierwszym piętrze.

Prosimy obywateli miasta Poznania, aby o tym terminie pamiętali, gdyż tylko od 30 września do 7 października w godzinach biurowych mogą listy wyborcze przeglądać i tylko w tym czasie reklamować na przykład pominięcia kogoś w listach wyborczych.

Ktoby w razie pominięcia w listach wyborczych życzył sobie pomocy w napisaniu reklamacji, niechaj się uda do biura Tow. Obrony prawnej, św. Marcin Nr. 73.

„Wielkopolanin“ wydany dziś o godz. 12, zawiera artykuł spokojny i umiarkowany, wzywający obywateli do zgody i porządku, poparcia komitetu i wyboru p. Cegielskiego.

W podobnym duchu napisany artykuł czytaliśmy w ostatnim numerze „Przyjaciela ludu.“

W pierwszym piśmie znajdujemy następującą wiadomość:

„P. Franciszek Andrzejewski, cechmistrz cechu szewskiego, gorliwy o sprawy rzemieślnicze obywatel, udał się osobiście do p. Cegielskiego z zapytaniem, czyby p. Cegielski, gdyby został posłem, bronił w parlamencie petycji uchwalonej na tegorocznym wiecu szewców Wielkopolskich. Pan Cegielski odpowiedział na to, że uważałby sobie za obowiązek bronić nie tylko tej petycji, ale wszelkich spraw przemysłowych i rzemieślniczych. Członkowie cechu szewskiego, dowiedziawszy się o tym, postanowili dzisiaj na wiecu popierać kandydaturę p. Cegielskiego. Spodziewać się należy, że tutejsi rzemieślnicy bez różnicy proceder, mając to zapewnienie od p. Cegielskiego, stanowczo popierać będą jego kandydaturę.“

Wiece przedwyborcze odbędą się:

- 1) W Miejskiej Górze dnia 28 bm.
2) W Pakości dnia 5 października.
3) W Biaostawiu dnia 12 października.

Na wiecach tych przemawiać będzie ksiądz dr. Kantecki w sprawie szkoły,

Towarzystwa obrony prawnej i o wyborach.

\* W wyrzysko-szubińskim okręgu wyborczym zgodzili się Niemcy obu obozów tak liberalnego, jak konserwatywnego, na kandydaturę p. Tiedemanna, prezesa rejencji bydgoskiej.

Komitety polskie tych dwóch powiatów winny dotożyć wszelkich starań, aby wytrzymać nacisk agitacji zjednoczonych obozów niemieckich.

\* W szamotulsko-obornicko-międzyrzeckim okręgu wyborczym nie mogą się natomiast Niemcy pogodzić i obstarają za tym, aby każdemu stronnictwu wolno było głosować na swego kandydata; na przypadek ściślejszego wyboru dopiero staną wszyscy, jak jeden mąż przeciw kandydatowi polskiemu. Dnia 5 października zbiorą się delegaci wszystkich stronnictw niemieckich z trzech powiatów.

Polska a trzy cesarstwa.

„Moniteur de Rome“, półurzędowy organ Stolicy św., zamieszcza znowu korespondencją z Warszawy, którą podaje jako artykuł wstępny pod powyższym napisem. Artykuł ten brzmi w tłumaczeniu:

„W chwili, w której kreślę te wyrazy — pisze korespondent — obradują trzej cesarze ze swymi ministrami nad losami Europy i świata.“

Czy Polska może się czegoś spodziewać lub się obawiać z tego zjazdu?

Nie jestem ani optymistą, ani pesymistą. Wzrosły wśród walki i nieszczęścia, oczekują Polacy z cierpliwością godzin, w której Rosja zaprzestanie swych gwałtów i przesładowań. Car osobiście jest bardzo dobrze dla nas usposobiony. Jest to monarcha posiadający wiele inteligencji, charakter rzadkiej prawości, serce kochające sprawiedliwość i prawo.

Przybywszy do Polski, nie mógł do niej przybyć z nieżyczliwymi zamiarami. Wstąpił on najprzód do naszego kościoła, otaczał się Polakami. Mógł widzieć, że ludność była dla niego pełna szacunku i godności.

Z drugiej strony panuje w Rosji i w Prusach bardzo wybitny prąd antypolski. Konserwatywni prawosławni w Moskwie, również jak partya rządowa niemiecka uważają Polskę za burzyciela cywilizacji. Katkowsy, Pobiedonoscewy i ich przyjaciele myślą tylko o zniszczeniu ostatnich szczątków naszej niepodległości narodowej, naszej wolności religijnej.

Kwestya obecnie, czy ci politycy odniosą przewagę nad uczuciami cara i nad innymi stronnictwami? Czy dyplomacya zwycięży osobiste usposobienie?

Nie sądzę, aby istotnie tak było. Wiemy bardzo dobrze, że rząd pruski nas nie lubi. Tegó roku zaczęli nas ustawicznie i znieważali naszych współpracowników pod berłem pruskim.

Na tej nieprzyjazni w wysokich sferach uznanej, oparły liberaly w monarchii austriacko-węgierskiej ożywione nadzieje.

Ztąd też, wiedząc, że ministerstwo zachowawcze hr. Taaffeego może tylko istnieć przy pomocy austriackich Polaków, podszczywały organa tego fałszywego liberalizmu przeciwko nam, denuncyowały nas jako rewolucjonistów, jako zdradców i ambitnych szaleńców, których należy znieczyścić lub przywrócić na właściwe miejsce.

Ta nieca walka nie udała się. Rozbiła się ona o siłę wypadków i o uczucia monarchów i ich ministrów.

Niebezpieczeństwo, grożące Rosji i monarchii austriacko-węgierskiej, nie może podnosić naszej potęgi, nie należy do naszej działalności politycznej, nie jest naszą lojalną i sprawiedliwą pomocą w dziele narodów krajów, do których należymy; przeciwnie, byłoby to ze względu na nasze prawa krokiem nieprzyjaznym, naszą zgubą — pogorszeniem przesładowania czy to legalnego, czy też gwałtownego.

Owe czasy ostracyzmu nie powinny już powrócić. Polacy dali dowód lojalności. W Austrii podtrzymywali z energią politykę rządową, pokazali, że są siłą, pierwiastkiem zachowawczym i pierwsiwymi porządku.

Przykład ten poruszył uwagę pewnych kół politycznych w Rosji. Chwila nadeszła, jak mi się zdaje, w której, dzięki szlachetnym uczuciom cara i ogólnej sytuacji, byłoby rozsądnym zrobić podobną próbę w Polsce pod berłem rosyjskim.

Czy chcą z nas zrobić obywateli uległych i lojalnych — albo też malkontentów i paryasów?

Kwestya ta, mojem zdaniem, jest rozwiązana.

Wiec w Poniecu.

Zapowiedziany na dzień 21 b.m. wiec w Poniecu zajął pod nieobecność prezesa sekretarza komitetu powiatowego p. Józef Mycielski, przewodniczącym obrano p. dr. Hejnowicza z Ponieca, ławnikami hr. Marcelego Mycielskiego, ks. Kosickiego i gospodarza Łabuszyńskiego z Wydartowa, sekretarzem p. budowniczego Kobusińskiego z Ponieca. P. Mycielski mówił o Towarzystwie obrony prawnej i wykazał mianowicie dla czego w statutach Towarzystwa tego nie ma wzmianki o traktatach wiedeńskich, i to dla tego, że czynność Towarzystwa rozciąga się przedewszystkiem na sprawy, rozstrzygające się następnie przed forum sądów lub wyższych władz administracyjnych, do których kompetencji nie należą wykroczenia przeciwko traktatom wiedeńskim, o ile te ostatnie nie stanowią krajowego prawa. Na takie bowiem wykroczenia służy apelacya jedynie do sejmku pruskiego, a obrońcami naszymi są tam posłowie.

Następnie przemówił mianowicie ks. Zingler w sprawie szkółnej i gorąco zalecił podpisywanie petycji (górczyńskiej z wzmianką o traktatach wiedeńskich i przyrzeczeniach królewskich).

Pan Cybulski, kupiec z Ponieca, poruszył raz jeszcze biedę naszą w szkole, wzywał do pielęgnowania języka ojczystego i zachęcał do skrzętniejszego korzystania z nauki języka polskiego, o ile takowa jeszcze udzielana bywa, niż to dotąd ma miejsce.

Pan Mycielski stręcił następnie pokrótce przemówienie poprzednich mówców i zalecał „Poradnik dla dorozów szkółnych“ i „Nowy elementarz polski“, wydany niedawno w Poznaniu.

Pan hr. Marcełi Żółtowski przemówił o wyborach i zachęcał do jak największej gorliwości przy wykonywaniu praw wyborczych. Następnie zebranie zostało solwowanem i przystąpiono do podpisywania petycji, która jeszcze do wszystkich gmin rozesłana i do podpisu wyłożona zostanie. Do Towarzystwa obrony prawnej przystąpiło 9 członków. Żywe zainteresowanie się poruszonemi sprawami, jak z mów i twarzy po wiecu sędzić było można, i liczne podpisy pod petycją były dowodem, że wiec się dobrze udał i pozostawił silne i trwałe wrażenie. Wdzieliśmy na zebraniu oprócz wymienionych poprzednio księży prof. dr. Respądką, Drwskiego, Fligierskiego, Nowakowskiego, pp. Józefa Budziszewskiego z Sowin, księcia Zygmunta Czartoryskiego i innych; udział włościan i mieszczan był dość znaczny.

Wiec w Chelmnie.

Chelmno, 21 września.

Zebranie przedwyborcze dziś odbyte w naszym grodzie było nader liczne. W dość obszernej sali Przemysłowców nie było dla wszystkich miejsca. Oprócz miejscowego duchowieństwa i wybitniejszych obywateli miasta, stawili się z powiatu panowie Kaźmirz Slaski z Orlowa, Szczaniecki z Nawry, Parczewski z Belna z powiatu świeckiego, Chrzanowski z Ostrowa, dr. Felicki z Lisewa i inni. Wicewi przewodniczył dr. Rydygier. Pierwszym mówcą był nasz powszechnie od wszystkich szanowany i rzec można, szczerze kochany poseł p. Szczaniecki z Nawry, który w długiej, pięknej mowie zwracał uwagę słuchaczy na to, o czem w ubiegłym trzyleciu radzono w Berlinie; mianowicie ostatnie ustępy zrobiły na zebranych wielkie wrażenie, kiedy wspomniął o księciu następcy i jego rozmowie w Rawiczu z radnym miejskim, o carze w Warszawie, zawstydającym Apuchtina, i nareszcie o p. Stauderze, dopytującym się o język polski w gimnazjum św. Magdaley w Poznaniu. Te zajęcia, kończąc szanowny poseł, następujące po sobie jedno po drugim jak na zawołanie, zdolne budzić z niejednym jakże takie nadzieje o zmianie stosunków u nas na lepsze — mogłyby być uważane za zwiastuny wymierzenia nam sprawiedliwości; atoli, dodał, nie trzeba nam się ludzić niczem, jedno swoje robić, trwać twardo przy kościele i narodowości, a Bóg będzie radził o swojej czeladzi. Huczne brawa i serdeczne niech żyje! któremi obsypano mówcę, były do

wodem, jakim szacunkiem i miłością poszczycić się może w całym powiecie nasz powiat. Dla spóźnionej pory, jako i ze względu na to, że nastąpić jeszcze miało obznajnienie zebranych z Towarzystwem Obrony prawnej, założonem w Poznaniu, nauka ks. Poblockiego o wyborach była krótką, którą zakończył gorącymi słowami zachęty do sumiennego wypełnienia obowiązków wobec wyborów nadchodzących.

Na ostatku wstąpił na mównicę słynący z wymowy p. Parczewski, maż po panu Szanieckim i w mieście naszym i powiecie najbardziej poważany. Mowa wypowiedziana ciepło, jedrnie, potracająca o krzywdy nam wyrządzone w kościele, sądzie i szkole, o bezradności wielu w obec szkód i niesprawiedliwości się dziejącej, widocznie poruszyła wszystkich i wywołała wdzięczność ku mężom, co założyli Towarzystwo Obrony prawnej. Myśmy narodem, wołał szanowny mówca, na wskroś konserwatywnym, trzymającym się rękami i nogami podług porządku społecznego; dawniej roznośiliśmy daleko na Wschód światło nauki, a teraz mimo największą niedolę odrzucamy od siebie wszelkie pokusy gwałtu i nieporządku, my nie na zagubę zasłużyli sobie i nie zaginiemy, bylebyśmy nigdy z legalnej nie zeszedli drogi, bylebyśmy krzywd naszych zawsze i wszędzie dochodzili na drodze prawnej, bylebyśmy nie dali pomieścić sobie, jakby helotami; może nas nienawidzić będą, ale szanować nas będą musieli i liczyć się z nami. Mowa zaiste warta być słowem w słowo wydrukowaną. Ognista mowa wniosła ogień i zapal w sercu słuchaczy, gotowych ucałować ręce wielkiemu patryocie i dobremu synowi Kościoła.

Przed rozejściem się, zawiadomili przewodniczący wiecowników o mających się po rozmaitych miejscach powiatu odbyć zebrania przedwyborczych, mianowicie w Chelmży, Unistawie lub Czarzu, Lisewie, Wąbrzeźnie, jeszcze raz w Chelmnie, w Wabczu a może w Szenychu na Ole-drach. Jeżeli tylko wszędzie dopilnujemy obowiązków swoich, o przegranej w naszym powiecie mowy być nie może.

## Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 22 września.

(Odezwa wyborcza wolno-konserwatywów.)

Tuż po ogłoszeniu terminu wyborczego wystąpili wolno-konserwatywi ze swą odezwą wyborczą, i to w tutejszym dzienniku „Post“, jedynym berlińskim organie tej frakcyi. Wolno-zachowawcy, którzy z powodu bliździ liberalnego nie są zachowawczymi, a z powodu paska, na którym się prowadzić dają, nie mogą uchodzić za wolnych, lubią sobie nadawać szumną nazwę „niemieckiego stronnictwa państwowego“, t. j. stronnictwa rządowego par excellence. Wyborcy inne o nich mają zdanie. Zredukowali tę frakcyę liczącą jeszcze w roku 1880 członków 52 na głów 24. Wolno-zachowawcy są po narodowcach najzacieklejszymi kulturnikami, i poszli w zacieklności swojej tak daleko, że nawet drobne przez rząd zaprojektowane kościelno-polityczne ulgi albo odrzucili, albo z musu przyjęli. W ich oczach ucisk Kościoła wcale nie istnieje; ztąd też ich odezwa ani słowem nie wspomina o uchyleniu narzuconego prawodawstwa kościelno-politycznego. W ich

rozumieniu wszystko ma pozostać po dawnemu: prawo przeciw Jezuitom, banicya, paragraf Luxa przeciw ambonie i tutti quanti. Pamiętamy przecież dawniejsze ich hasło: „precz z junkrami i księżmi!“ Nie powtarzają oni go teraz, bo przy ostatnich wyborach dało im się w znaki; ale co wtedy wypowiedzieli, tego dzisiaj nie cofnęli. Zowią ich też tedy owedy frakcyę „ambasadorów“, ponieważ do nich należy wielu wyższych urzędników, a rekrutują się z „karyerowiczów“. Jakże się tu dziwić, że rząd takich ludzi na palcu obwinąć może? Dla tego u ks. Bismarcka wiele mieli laski i nikomu nie tajno, że ich nawet przenosił nad konserwatywów. Ostatnia ich odezwa daje wierny obraz charakteru tej frakcyi. Pierwsza jej część jest apoteozą stronnictwa, i hymnem pochwalnym działaniom parlamentarnego tych panów. Jako rządowcy ciałem i duszą wynoszą pod niebiosy „mądrą i genialną“ politykę kanclerza, z którym się naturalnie we wszystkich godzą na jedno prócz kilku drobnych, ale i w tych drobnościach łatwo odgadnąć wyższą inspiracyę.

Wolno-zachowawcy wzięli patryotyzm w wieczystą dzierzawę, czyli raczej patryotyzm, jak mówi „Post“, jest w nich widocznie wcielony; łatwo przeto pojąć butę i dumę, z jaką ta drużyna spogląda na inne stronnictwa. Oni są właściwymi apostołami jeniałnego, inni mówią arcykomicznego pomysłu wytworzenia partii pośredniej, który niby ma być uniwersalnym na wszystko złe lekarstwem. Jako zwolennicy partii pośredniej nie są wolno-zachowawcy według brzmienia odezwy w sprawie reformy socyalnej, w kwestyi podatkowej, robotniczej i procedurowej ni rakiem, ni rybą. W czasie ostatniej kadencji przepuszczali najlepsze wnioski przez rzadki pytel, i nie inaczej też postępować będą na przyszłość. Na wszystkie od rządu wychodzące projekta prawne mają tylko jedną odpowiedź: „Tak jest! Amen!“ po czem następuje dopiero „ale“, które każdą myśl zaciemnia, każde żądanie wikła. Ich zgoda odpowiada pierwszej części nazwy frakcyi, ich zastrzeżenie drugiej, całość zaś na to służy, aby łowić politycznych głupców i obalamucić wyborców. W dwóch jednak punktach odezwa wcale się nie maskuje: najprzód oświadcza się za politykę kolonialną, naturalnie o tyle tylko, o ile kanclerz na to daje swą sankcyę, powtóre za septennatnem wojskowym. Zakończeniem manifestu jest gorące polecenie partii pośredniej, w której skład wejść mają konserwatywi umiarkowani, wolnozachowawcy i narodowcy. Ta partya może tylko uchodzić za narodową i patryotyczną. Wszystkie inne są antinarodowe i niepatryotyczne. Na mocy tej odezwy nikomu nie może być wątpliwym, że każdy głos, oddany na wolnokonserwatywie, byłby grzechem niewybaczonem.

Wiedeń, 21 września.

(Kolej arulańska. — Kammerer. — „Lloyd“ i hrabia Dzieduszycki.)

Wczoraj rano o godzinie 8 po ciąg cesarski wyruszył z Inspruku do Bregencyi. W pierwszym pociągu znajdował się cesarz Franciszek Józef ze swiatą, w dwóch innych pociągach zaproszeni goście, jako to: ministrowie Taaffe, Pino i Falkenhagen, prezes koleji państwowych baron Czadik, namiestnik Tyrolu baron Wittman, ministrowie bawarscy Crailshaim i Mittnacht, badeński minister

Ellstädter, szwajcarski prezydent Berna dr. Schenk, poseł szwajcarski Bardi, członkowie Izby panów br. Sodron, hr. Thun-Hohenstein, Gagern, Gögl, członkowie Izby poselskiej Oberski, Rieger, Szrom i t. d., wszyscy posłowie Tyrolu i Vorarlbergu, prezes koleji austriacko-francuskiej de Serres (Wieżniński), liczni reprezentanci władz krajowych, prasy itd. Cesarz na wszystkich stacjach witał tłumy ludu. Goście w Landeku zjedli śniadanie. Przez 10,250 metrów długi tunel pod górą Arl trwała jazda 20 minut. Podziwiano wspaniałe mosty i wiadukty, cesarz na kilku miejscach wysiadł z wagonu, aby się przypatrzeć uroczej okolicy. O godzinie 4<sup>1/2</sup> pociąg umyślnie przybył do Bregencyi. Po zachodzie słońca cały brzeg Lemanu zajaśniał sztucznymi ogniami. Także liczne statki na jeziorze były rześcicie oświetlone. Cesarz przejechał się po jeziorze na parowcu „Habsburg“, goście na austriackim parowcu „Austria“ i badeńskim „Greif“. Depesze z Bregencyi w najwyższych barwach opisują ten wspaniały wieczór. O godz. 10 rozpoczął się pod przewodnictwem ministra handlu bankiet.

Wczoraj rano odbyła się w tutejszych koszarach na przedmieściu Alsern egzekucya anarchisty Kammerera, spółnika Stellmachera. Jako dezertter, Kammerer stanął przed sądem wojskowym, który dnia 5 bm. na mocy zeznań obwołanego skazał go na śmierć. Wszystko to odbyło się tak tajnie, że nikt nawet nie domyślał się, iż trybunał wojskowy już się zebrał. Kiedy dnia 18 b. m. od komendy korpusu nadeszło potwierdzenie wyroku, wiadomiono o tém natychmiast więźnia, który to przyjął z wielkim stoicyzmem. Wczoraj rano o godzinie 4 kat Willenbacher wznosił w dziedzińcu koszar rusztowanie. O godzinie 6<sup>1/2</sup> Kammerer został sprowadzony na dziedzińiec i po odczytaniu wyroku przez audytora, powieszony. Śmierć nastąpiła po 7 minutach. Jak Stellmacher, tak też Kammerer odrzucił pochey religii, umarł jako zatwardziały fanatyk i ateista. Liczył dopiero lat 22.

„Lloyd“ peszteński zamieścił list hrabiego Wojciecha Dzieduszyckiego, prostujący mylnie interpretacye znanej mowy hrabiego. Szkoła tylko, że „Lloyd“ i teraz jeszcze przypuszcza, iż hr. Dzieduszycki mógł powiedzieć coś innego, aniżeli to, co zawiera przekład mowy, przesłany przez hrabiego redakcyi „Lloyda“, przeciw wszystkim polskim dziennikom z ostatnich dni sierpnia ogłosił mowę hr. Dzieduszyckiego w tém samem brzmieniu, a zatem redakcyi „Lloydu“ może każdej chwili na mocy tego tekstu polskiego sprawdzić, czy przekład nadesłany przez hrabiego jest dokładny. My porównaliśmy tekst i przekład i przekonaliśmy się o zupełnej wierności tegoż. Całą więc wrzawę wywołał fałszerstwa „N. fr. Presse.“

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Ks. biskup Hryniewiecki nie łatawa prac w przeprowadzeniu tadu w dycezyi wileńskiej, w której za rządów Żylińskiego za przykładem samego zarządcy, duchowieństwo w wielu przypadkach poniżało swą godność kapłańską. Pragnąc zaprowadzić ład w powierzony sobie dycezyi, występuje on też z całą surowością

przeciwko kapłanom, dającym zgorszenie. Do „Kraju“ piszą z Wilna:

„W dniu 5 (17) września ksiądz biskup Hryniewiecki opuścił Wilno, udając się w objazd kanoniczny dycezyi, najprzód zaś ma zwiedzić miasto Stonim, gdzie dopelni konsekracyi nowobudowanej świątyni. Zazęcie wizyty pasterskiej od dalszych dekanatów dycezyi tłómaczy się nagłą koniecznością sprawozdania na miejscu stanu tamiecznych kościołów i podobno nie pozostaje bez pewnego związku ze sprawą b. dziekana grodzieńskiego i archidjakona białostockiego, p. M., który został nie tylko usunięty od obowiązku, lecz według brzmienia rozporządzenia konsystorza wileńskiego z 16 lipca, zasuspendowany „oraz na zawsze z pozbawieniem go godności kapłańskiej i wszelkich praw i przywilejów do niej przywiązanych.“ Z kolei nastąpi wizyta kościołów w gubernii wileńskiej.

— Kwestya tajemnych szkół polskich na Litwie tak gorliwie w ostatnich czasach uprawiana w prasie rosyjskiej, pierzcha przed światłem dochodzi sądowych, jak donoszą z Jampola wotyńskiego do „Kraju.“ Okazuje się bowiem, że nigdzie nie wykryto szkół potajemnych lecz tylko fakty, że włościanie polskiego pochodzenia uczą pojedynczo dzieci swoje czytając w języku rodzinnym, swoboda zaś domowego nauczania, zagwarantowana została okólnikiem ministra oświecenia z dnia 14 lutego 1882 roku. Z tego samego punktu patrzy na sprawę szkół tajemnych i sąd rosyjski. „Przytoczyliśmy w „Kraju“, pisze korespondent, już kilka dowodów takiego zapatrywania; sprawa, o której wam donoszę, jest jednym dowodem więcej. Przypominacie sobie, że w początkach rb. „Kijewlanin“ doniósł, że w Murafii i jej okolicy włościanie pozakładali tajemne szkoły polskie. Zarządzone śledztwo sądowe wykryło, że w rzeczy samej włościanie uczyli dzieci swoje, lecz bynajmniej z tém się nie kryli, gdyż mirowi pośrednik wraz z nauczycielem miejscowej szkółki dwuklasowej objechali wsie i przekonali się naocznie, że książki, chociaż polskie, były jednak pozwolone przez cenzurę. Po kilku miesiącach wzywano włościan, uczących dzieci po polsku i nauczycieli, badano ich, czy nie z namowy czyjąć tak postępują; gdy jednak ich oświadczyli, że kierują się w tym względzie własną wolą, pozwano ich do sądu okręgowego w Jampolu, 26 marca rb. Adwokaci okazali się zbytecznymi. Wszyscy włościanie oświadczyli z całą otwartością, że w rzeczy samej uczyli dzieci swoje po polsku, lecz nie widzą w tém nic nagannego i za winnych się nie poczytują. Sprawa nie trwała dłużej nad minut kilkanaście, poczem atoli sąd nie znalazł bynajmniej istoty ich rzekomego przestępstwa; przeciwnie prezes po kilkakroć upominał włościan, aby nie przestawali uczyć dzieci swoich i za to jedynie, że poczyniali sobie bez rządowego upoważnienia, skazał niektórych na karę od 20 do 50 kopiejek, innych zaś zupełnie uniewinnił. Tém się skończyła owa straszna sprawa w Murafie.

## NIEMCY.

\* Berlin, 22 września. Cesarz nad Renem. Nieprzyjęcie przez cesarza adresu szlachty katolickiej westfalskiej powszechnie wywołało zdziwienie. Wszyscy łamią sobie głowę, co mogło być nieprzyjęciem powodem. Adres był wyrazem najgłębszej czci i uszanowania tronu, jakim się zawsze odznaczała szlachta prowincyi westfalskiej, ale przytém

otwarcie wypowiedział życzenie, ażeby po tylu latach walki i ucisku przywrócono Kościołowi poręczone obietnicami i ugodą prawa i swobody. Smutny los adresu szlachty jest przepowiednią odrzucenia petycyi połączonych dozorów katolickich prowincyi westfalskiej. — Skutki powszechnego rozczarowania widać już teraz. I tak hrabowie Droste-Vischering, Galen i Landsberg-Vehlen na poprzednie z Berlina zapytanie, czyby nie chcieli przyjąć w swych pałacach kilku ksiąząt domu cesarskiego, wręcz odpowiedzieli, że tego uczynić nie mogą. Ksiądz Biskup monasterski zaś i proboszcz katedralny ksiądz Parmeth, otrzymawszy zaproszenie na wielki obiad w Benrath, nań się nie stawili.

— Parada. W Euskirchen nad Renem odbyła się świętana parada 8go korpusu armii, w obec cesarzowej i małżonki cesarzewicza następcy tronu. Cesarzowa przypatrywała jej się z powozu, zaprzężonego w 6 koni, następczyni tronu komo. W Brühl dawał monarcha wielki obiad, na który otrzymali zaproszenie oficerowie zagraniczni.

— Z wieca kolonialnego. Prezydium wieca kolonialnego przesłało księciu kanclerzowi telegram dziękczynny za stanowcze jego poparcie polityki kolonialnej. Ksiądz odwrotnie za niego podziękował.

— W departamencie wiesba deńskim jest 740,000 mieszkańców, między nimi 310,000 katolików. Prezes rejencyi i prawie wszyscy wyżsi urzędnicy rejencyjni są protestantami, prezesowie sądów protestancami, z 11 landratów tylko dwóch katolików, słowem pomiędzy wyższymi urzędnikami ledwo 1/10 są katolikami. — Smutna to proporcya.

— Ks. Lassaulx z Alteneesen skazany został za pogroźki przeciw burmistrzowi Péan na 3 miesiące więzienia. Z powodu braku księży dozór kościelny prosił króla o zamienienie tej kary na pieniężną. Prośba ta nie znalazła posłuchu. Ksiądz przeto musi iść do więzienia, wzbroniono mu zabrać pościel i stołować się własnym kosztem. Pozwolono tylko na odprawianie mszy w kaplicy więziennej.

— P. Schloezer przybędzie do Monachium dnia 23 bm., a z końcem bieżącego tygodnia spodziewa się stanąć w Rzymie.

— Odwiedziny cesarzowej w kołońskim szpitalu P. Maryi tak opisuje „Köln. Volksztg.“: Wczoraj dopiero dowiedzieliśmy się o zamierzeniu monarchini, która wyraźnie sobie zastrzegła, aby jej uroczyscie nie witać; przyjęcie więc było proste i skromne. Pp. Schmitzer i Michels oświadczyli cesarzowej wdzięczność, iż raczyła pamiętać o zakładzie, poczem dostojna pani obejrzała go szczegółowo. Oprawdano ją po wszystkich salach i referowano o kilku chorych. Najdłużej zabawiła w sali dzieci, gdzie serdeczne powitanie i wręczenie pięknego bukietu widocznie ją uradowało. Uważnie obejrzała kaplicę, oddając założyteiom zastużone pochwały. O działaniu Sióstr Miłosierdzia mówiła ze szczerem uznaniem. W końcu oddała Kolonii świadectwo, że to miasto na polu miłosierdzia chrześciańskiego chlubnie się odznacza. Bawiła w zakładzie trzy kwadransy i odeszła z wyrazem najzupełniejszego zadowolnienia. W śród przyjmowała cesa-

## Strzeżcie oczu!!

### Życzliwe rady

podane przez krótkowidzącego swym współtowarzyszom niedoli

przez

Franciszka Sarcey.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 218.)

### ROZDZIAŁ DRUGI.

Jakim sposobem staje się człowiek krótkowidzącym.

Krótki wzrok, posunięty do najwyższego stopnia, zdarza się na szczęście dość rzadko. W tym stopniu, którego ja byłem ofiarą stanowi prawdziwe kalectwo.

Lecz zwyczajny krótki wzrok rozpowszechnia się coraz to bardziej pomiędzy ludnością Europy — stał się on zlem endemicznym, pogarszającym się codziennie bardziej.

O ile się zdaje, starożytni nie znali wcale tej przypadłości. Wiecie wszakże, jak były wielkie rozmiary teatrów i cyrków u dawnych Rzymian i Greków. Trzydzieści tysięcy widzów mieściło się w nich wygodnie. Widzowie ci nie znali wcale przybliżających szkieł i nie czuli ich potrzeby. Starożytni pisarze przekazywali nam tysiące opisów, gier cyrkowych i przedstawień teatralnych; nie ma w nich nigdy wzmianki o trudności, jakoby uczuwał widz w dojrzeniu szczegółów dziejących się na scenie.

Cesarz Neron jest jednym z rzadkich ludzi w starożytności, o którym historia mówi, że był krótkowidzącym. Zauważono jako nadzwyczajną nowosć, jego zwyczaj patrzenia w cyrku przez pewien rodzaj wielkiego dyamentu, który zapewne posiadał własność powiększania i przybliżania przedmiotów.

Wyobrażam sobie, że ze wzrokiem ludzi żyjących w dawnych wiekach działo się również jak ze wzrokiem dzisiejszych marynarzy, którzy przyzwyczajeni patrzeć na bardzo odległe przedmioty, nie czytając nigdy, kładąc się wcześniej spać i t. m. samym dozwalając oczom odpoczywać zaraz po zniknięciu słońca z horyzontu, nabylają owego nader szybrego wzroku, którym Fenimore Cooper lubi obdarzać dzikich Indian w swoich powieściach. Cywilizowani ludzie czytają wiele, czytają nieustannie; papier zapisany i zadrukowany odzwyczajając oczy od patrzenia w dal, skręca nasz wzrok i gubi oczy. Również jak w dzień, pracujemy i w nocy przy sztucznych światłach, które jakkolwiek jasne, nie posiadają łagodnego i spokojnego blasku dnia. Od oka wymagamy ustawicznych i najbardziej męczących usług. Skoro chodziliśmy długo, siadamy lub kładziemy się, nogi odpoczywają i nabierają nowych sił. Nie musimy umysłu do pracy cięższej nad jego siły, gdy jest on już zmęczonym, uprzedza nas o t. m. przykrą migreną. Oko jedynie pracuje wciąż; przechodzi bezzwłocznie z dziennika do ksiąжки, z ksiąжки do papieru zapisanego. Wieczór nadchodzi a człowiek zmusza je do storko okropniejszej męczarni: zmusza je do patrzenia po przez przybliżające szkła na oslepiające przedstawienia teatralne, lub śledzenia na poruszanych ciagle kartach jaskrawych kolorów.

Dziwię się potem, co tu napisałem, że w teraźniejszych czasach wzrok ludzki osłabił i że liczba krótkowidzących wrosta z dniem każdym.

Wzrost ten jest przerażającym; przybrał nawet w ostatnich latach rozmiary tak niepokojące, że wszyscy lekarze i higienisci zajęli się tą sprawą.

Jeden tylko szczegół, za którego prawdziwość mogę śmiało ręczyć, odstłonił nam cały nadmiar zło.

Doktor Perrin, sławny okulista, powiadał mi raz, że był w możności śledze-

nia postępów krótkiego wzroku w wielkich szkołach rządowych.

— W ciągu 15 lat — mówił — stósunek krótkowidzących w szkole politechnicznej z trzydziestu na sto podskoczył do pięćdziesięciu.

Idzie tu, ma się rozumieć, o prawdziwych, rzeczywistych krótkowidzących, bo gdybyśmy mieli mówić o nieco krótszym, niż średnim wzroku, procent krótkowidzących byłby o wiele znaczniejszym.

Jeden z największych optyków w Paryżu zapewniał mnie, że na sto uczniów szkoły politechnicznej, najmniej dziewięćdziesiąt musi używać szkieł.

Zresztą, może ów optyk był złotnikiem!

W Niemczech, o ile się zdaje, zle owo jest o wiele więcej rozpowszechnione, niż we Francyi. Niemcy czytają więcej, a ich gotyckie litery męczą bardziej oczy, niż nasze czcionki. Prawie wszyscy noszą okulary, a zapewniają mnie jeszcze, że w Niemczech nawet ludzie z dobrym wzrokiem w codziennem życiu chronią oczy pod osłoną niebieskich okularów. Otóż musicie wiedzieć... mówiono to często, ale według mego zdania nie dość jeszcze często, a przedewszystkiem robierano tę kwestyę tylko w urzędowych raportach, lub w grubych dziełach lekarskich, których publiczność wcale nie czytuje, musicie więc wiedzieć i pamiętać, że każdy krótki wzrok u dziecka lub młodzieńca, jakkolwiek w słabym stopniu, rozwija się z czasem i powiększa, jeżeli nie przedsięwziemy licznych a nawet drobniejszych ostrożności, aby temu zapobiedz.

Istnieje ogólny przesąd — przesąd głupi i oplakany, który uczynił tysiące ofiar, nie licząc mnie lub też licząc mnie, jak wolicie: przesądem tym jest, że wzrok krótkowidzących bywa najbardziej wytrzymalym.

Otóż żadne twierdzenie nie jest bardziej fałszywym, i błagam moich towa-

rzysz, aby to ciągle powtarzali publiczności, błagam dzienniki, mające tylu czytelników w różnych warstwach ludności, aby starały się zniszczyć ten śmieśny przesąd. Tak jest, twierdzenie owo nie jest prawdziwym, wzrok krótkowidzących nie jest wcale najbardziej wytrzymalym; krótkowidzący jako wynagrodzenie za nieprzyjemność złego widzenia nie mogą mieć dobrej pewności, że będą lepiej widzieli na starość.

Potrzeba, aby moi współtowarzysze niedoli dobrze się przejęli tą myślą, że jedynie wzrok normalny jest dobrym wzrokiem, że wzrok krótkowidzów jest zawsze złym i że każdy człowiek, który, czytając, zmuszonym się czuje nosem dotykać ksiąжки, powinien, zamiast się cieszyć, jak głupiec, i jak ja to czyniłem, mówiąc sobie z radością: „Przynajmniej wiem, że mam oczy wytrzymałe, które tylko polepszyć się mogą z wiekiem“, powinien natychmiast iść do okulisty, poradzić się go, zapytać o szkła, które ma się posługiwać, i o ostrożności, jakie ma zachowywać.

Nie taję wcale, że wiele ich będzie musiał przedsięwziąć.

Istnieje jeszcze inny przesąd, którego powinniście się strzedz jako ognia. Złapałem się na nim i żyłoby, aby przykład mój służył wam za naukę.

Słyszałem częstokroć i w rzeczy samej powtarzają to ogólnie, że lepiej, aby krótkowidzący, czytając i pisząc, nie używali szkieł, aby nie męczyły nieprzyjemnie oczu. Potrzeba je przemusić i przyzwyczaić do pracowania bez pomocy jakichkolwiek okularów.

Otóż jest to straszne głupstwo! Zapewniam was, przysięgam wam, że to głupstwo, a mówić o niem nie mogę bez gniewu, gdyż padłem jego ofiarą.

Kiedy pomyślę, że ja, który mam pretensyę uchodzić za filozofa, ja, przysięgły moralista, znajdujący upodobanie w rozbiore opinii ludzkiej, aby rozróżnić

w niej dobre od złego, że dałem się złapać na jakiś ogólnik, na zwykły frazes, z tego jednego powodu, że ten frazes był mi sto razy, tysiąc razy powtarzany w dzieciństwie! Kiedy pomyślę, że się zamęczałem, czytając i pisząc całemi dniami bez okularów, gdy czułem się tak szczęśliwym, mogąc ich używać! — Kiedy pomyślę, że pozbawiłem się niewymownej przyjemności widzenia, aby tylko nie męczyć oczu, i że to właśnie nadzwyczajne wysilenie spowodowało stratę jednego oka, a postawiło drugie o dwa kroki do zguby,

Tak stało się to wszystko dla tego, że uwierzyłem jak głupiec w oklepny frazes, w rzecz, która mnie tak bardzo dotykała, — z tej przyczyny też o mało nie oslepiłem.

Podczas pracy z głową schyloną po nad papierem, obydwa oczy zadawają sobie nieskończony trud, aby utrzymać się na jednym punkcie zanadto zbliżonym do nich. Słabsze z obudów zmarniało zupełnie — uderzenie krwi do głowy zabiło je, odczepiając siatkówkę. Gdybym używał szkieł z odpowiednim numerem, miałbym dotąd to oko — stracone na zawsze.

Niech przykład mój służy wam, o krótkowidzący bracia moi! Napiszcie wielkimi zgłoskami na ścianach waszej sypialni, pracowni, sali jadalnej, nawet na ścianach sieni, napiszcie wszędzie tę sentencyę, aby wam biła ciągle w oczy, w wasze biedne oczy:

1) Krótki wzrok jest złym wzrokiem.  
2) Krótkowidzący, mający t. m. samem złym wzrokiem, powinni, pracując, pomagać sobie szklami, dobrze dobrane do rodzaju wzroku.

Lecz jeszcze skorzystanie nie wypowiedziałem, — skoro raz zacząłem, muszę wynurzyć serce moje do głębi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



# Walne zebranie

niję podpisanego Banku za rok 1883/4 odbędzie się dnia 29-go września r. b. o godzinie 4-tęj po południu w Poznaniu na sali hotelu francuzkiego, na które zaprasza się niniejszemu pp. akcyonaryuszy z nadmienieniem, że karty wstępu i sprawozdanie roczne odebrać można w biurze Banku już od 27-go b. m. począwszy. (489)

## Porządek dzienny:

1. Czynności przewidziane § 29 statutow.
2. Wybór nowej Rady nadzorczej.

## BANK RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY Kwilecki, Potocki i Spółka.

Rada Nadzorcza.  
Dr. Z. Szuldrzyński.

## Polskie 4 pret. listy likwidacyjne

wylosowane w dniach 1 do 3 września r. b. Wyplata 1 grudnia r. b.

à 1000 Rbl. Nr. 162 271 334 452 459 705 727 738 806 822 1164  
204 232 366 454 497 622 652 701 971 2021 22 146 227 233 265 370  
568 653 737 773 889 911 3107 158 209 262 422 432 465 605 740 743  
763 856 4042 57 64 151 184 221 265 330 331 495 502 511 524 873 900  
5062 95 109 380 432 458 784 788 788 857 6411 411 513 544 598 728  
888 941 993 7008 76 356 404 568 685 699 787 879 971 983 8095 145  
177 393 403 433 567 743 761 920 9125 231 303 393 452 957 10245 311  
452 467 477 691 719 798 958 11014 88 137 168 199 247 378 403 409  
979 12116 131 158 204 255 282 354 701 790 811 830 964 967 985 13232  
242 353 523 536 539 553 576 741 755 810 827 970 14036 71 98 106  
335 395 401 520 525 703 776 794 960 15221 255 320 329 344 367 467  
634 721 725 766 771 10218 116 133 223 396 467 535 636 645 742 748  
297 299 771 780 964 973 18069 76 90 280 394 434 454 459 755 833  
903 924 986 992 19008 70 116 133 223 396 467 535 636 645 742 748  
777 903 20070 181 250 289 293 559 592 594 654 750 979 776 21070  
79 327 345 546 573 690 714 960 887 22630 101 142 226 338 370  
424 466.

à 500 Rubli. Nr. 36 137 176 189 457 469 474 550 557 765 841  
1042 258 280 450 517 778 805 981 2064 140 181 262 300 403 407 485  
559 647 725 854 902 906 3034 161 327 335 365 586 673 4086 209 243  
384 597 5007 66 78 196 272 463 753 885 914 924 991 6186 228 239  
271 342 646 7058 329 531 556 557 571 750 820 898 913 8762 183 217  
273 300 371 402 553 587 919 989 9125 147 515 539 591 664 665 954  
10087 133 206 464 473 500 577 608 663 755 819 837 11001 89 96 145  
208 228 254 481 643 775 947 988 12003 14 100 343 413 448 458 567  
680 742 835 13022 77 129 145 241 335 523 659 717 740 931 14164 237  
250 276 546 658 692 681 702 15226 364 374 449 592 674 835 16215  
359 510 653 659 798 809 897 17063 110 235 438 457 462 783 922 929  
960 988 18104 129 424 515 547 631 656 770 19015 145 283 316 360  
502 587 595 701 969 20071 112 131 232 285 379 403 407 450 563 586  
591 619 782 852 871 951 980 21071 358 454 531 593 766 790 824 872  
940 950 979 22025 106 220 424 700 798 840 870 917 23053 108 417  
539 167 808 864 893 957 984 24080 100 179 263 281 307 386 395 412  
549 790 928 992 25067 122 124 130 148 173 175 498 521 564 772 815  
873 899 915 949 26131 140 438 622 673 717 718 731 785 806 831 850  
27049 173 205 254 174 420 428 589 626 687 881 904 936 966 28003  
84 157 283 290 310 393 427 483 554 662 722 799 903 986 29500 667  
818 855 965 873 891 980.

à 250 Rubli Nr. 20 103 113 217 408 424 509 555 743 747 937  
953 1180 203 238 556 744 877 992 2068 305 319 398 535 607 743 785  
3086 183 191 349 664 4055 10 156 161 195 559 574 847 880 5220 323  
550 659 671 853 6136 170 218 244 396 516 663 911 974 7038 42 310  
339 605 620 749 807 922 8070 83 224 283 455 504 541 549 573 717  
837 852 878 896 915 9138 171 229 246 467 756 928 943 10058 106 160  
231 331 340 527 656 658 771 828 847 887 11070 101 147 272 363 410  
416 501 508 810 905 958 12081 192 267 394 611 743 746 858 870 934  
13056 363 541 881 886 940 14043 63 195 259 334 450 453 640 675 691  
746 898 910 993 15094 226 233 251 477 546 612 627 709 717 863  
886 903 990 16066 408 710 900 909 976 17057 176 236 271 289 290  
408 411 476 514 820 875 18094 360 448 600 728 19066 428 520 29  
42 659 65 731 72 829 77 918 20047 264 361 722 35 975 78 21024 75  
368 411 21 522 633 758 808 840 854 22074 167 351 483 495 546  
632 922 987 23201 224 256 290 350 504 604 714 748 848 850 907 973  
24102 247 352 372 621 697 783 935 964 25031 71 126 167 220 300  
310 378 580 648 846 936 26057 101 160 410 419 656 759 803 924  
27060 221 234 308 384 411 603 689 647 717 854 28103 339 345 346 391  
582 680 881 29088 120 158 167 205 232 342 359 426 545 619 684 710  
782 826 889 922 954 30151 419 463 490 624 640 675 707 886 31001  
52 60 98 109 223 229 251 443 534 571 585 716 969 981 32154 178 276  
372 462 485 529 685 726 759 778 825 845 872 887 980 33002  
61 82 411 432 503 590 703 769 789 786 952 34181 292 501 588  
699 772 819 986 35128 258 286 301 433 532 614 657 710 36051  
65 153 304 355 422 436 442 534 757 774 803 831 37256 310 317  
379 394 397 635 666 805 890 898 914 38206 202 468 514 932  
39040 69 95 127 143 563 582 648 654 810 963 40061 150 160 211  
225 290 442 894 41157 208 411 435 493 657 759 790 792 905 940  
952 955 977 42057 239 275 367 381 429 472 504 641 662 718 815  
907 987 43005 17 50 98 113 194 276 328 347 363 459 472 483 515  
575 588 635 682 754 810 876 44011 17 90 144 371 375 411 746  
754 785 920 982 45028 134 234 340 341 349 412 600 651 807 828  
880 46093 171 326 331 349 397 410 441 565 627 636 644 672 697  
759 848 989 47016 61 177 180 209 314 345 530 790 801 936  
48283 577 617 645 709 947 995.

## Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów, techniczne

Medal państwowy (34) towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacji dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz, Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5. Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelnii.

Na wybudowanie kościoła w Gryźnicy złożyli na moje ręce: Dzieci państwa I. Z. z O. 160 zlr. w papierach austriackich, które przyniosły 137,20 m. B. C. z K. 5 m., G. z K. 3 m., Ch. z K. 3 m., K. z G. 6 m., K. Z. z O. 3 m., D. z L. 4 m., A. Z. z P. 300 m., Ks. H. z R. 9 m., Sch. z P. 3 m., Dr. O. z P. 70 m., S. z P. 30 m., K. z P. 50 m., hr. P. z Cz. 20 m., Z. z I. 25 m., H. z K. przez redakcyę Kuryera 20 m., Ks. N. z Cz. 6 m., Ks. W. z B. 6 m., Ks. K. z M. od siebie i domowników 50 m., Ks. R. z S. 2 m., Ks. K. z S. 3 m., Ks. G. z G. 30 m., Ks. B. z B. 9 m., Ks. G. z L. 3 m., N. z G. 5 m., A. S. z G. 30 m., Ks. A. z B. 3 m., Ks. Ch. z S. 5 m., Ks. G. z Ch. 3 m., Ks. G. z Cz. 5 m., Ks. Z. z L. 6 m., Ks. G. z R. 5 m., Ks. D. z M. 3 m., Ks. T. z S. 3 m., Ks. B. z K. 3 m., Dr. K. z K. 5 m., B. P. z K. 10 m., A. Z. z K. 5 m., Ks. W. z O. 3 m., Ks. K. z G. 5 m., Ks. R. z O. 15 m., Ks. I. z R. 3 m., Ks. W. z O. 3 m., Ks. F. z P. 5 m., Ks. N. z O. 4 m., Ks. M. z R. 13,50 m., Ks. P. z W. 6 m., Ks. L. z Z. od siebie i parafian 28 m., Ks. A. z B. 6 m., I. L. z B. 50 m., S. L. z P. 310 m., dzieci państwa L. z G. 10 m., Ks. D. z K. 6 m., Ks. P. z Pr. od siebie i parafian 80 m., Ks. C. z B. 10 m., Ks. K. z G. 10 m., Ks. U. z G. 5 m., Dr. W. z K. 2 m., Ks. S. z L. 5 m., I. M. z L. 3 m., Ch. z Sz. 5 m., Ks. G. z S. 3 m., Ks. W. M. z P. 6 m., Ks. Sz. z P. 6 m., Ks. T. z P. 3 m., Ks. Z. z P. 15 m., Ks. G. z P. 5 m., Ks. P. z P. 6 m., Ks. G. z D. 3 m., Ks. H. z B. 3 m., Ks. W. z K. 5 m., W. Z. z K. 62 m., Ks. K. z Z. 5 m., Ks. D. z G. 7 m., N. z G. 50 m., Ks. D. z G. 20 m., Ks. Z. z G. 5 m., Ks. T. z G. 5 m., Ks. A. i Ks. L. z G. 10 m., Ks. K. K. z Ks. I. z S. 20 m., Ks. Dz. z S. od siebie i parafian 14,40 m., Ks. Z. z S. 5 m., Ks. G. z B. 10 m., Ks. K. z G. 10 m., Ks. G. z I. 3 m., Ks. K. z K. 10 m., Ks. B. i Ks. S. z S. 6 m., Ks. S. z N. 5 m., Ks. Th. z S. 20 m., K. K. z B. P. R. 1, A. z P. 5 m., St. C. z G. 4 m., Fr. i C. z P. 6 m., Dr. G. z P. 3 m., M. z P. wraz z domownikami 19,05 m., P. M. z P. 3 m., J. B. z K. 6 m., J. P. z P. 5 m., W. P. z P. 10 m., T. z K. 50 m., J. B. z P. 5 m., A. S. z P. 3,05 m., Dr. L. z O. 3 m., Dr. B. z P. 5 m., Z. z P. 10 m., St. A. z Z. 10 m., J. P. z G. 5 m., Br. P. z K. 20 m., Ks. R. z S. 3 m., Beziemienny z Sremu 5 m., S. C. z pod R. 10 m. Razem 2120 marek 20 fen.

Za powyższe datki w imieniu parafian serdeczne Bóg zapłać łaskawym Dobrodziejom.

Ks. A. Czechowski.

## Mapa pogładowa Królestwa Polskiego

p. J. Wójcickiej,

wydawnictwo „Inżynierji i Budownictwa”, została wywieszona na dni kilka (455)

## w składzie A. Rosego.

Mapa ta obejmuje, oprócz zwykłych szczegółów geograficznych także wiadomości o bogactwach kopalnych ziemi, wszelkiego rodzaju galeziach przemysłu, uprawie roli, typach ludowych i t. p. Słowem mapa uwzględnia całe życie społeczno-ekonomiczne kraju, dając dokładne wyobrażenie o głównych jego właściwościach. — Prenumeratę w ilości 25 marek (wraz z kosztami przesyłki) przyjmują skład A. Rosego. Po zamknięciu prenumeraty cena wyniesie 35 marek. Mapa wyjdzie w pierwszym kwartale r. 1885.

## Drogerya H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (135)

## wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,

Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,

Kwas karbolowy czyszczony i surowy,

Wapno karbolowe, chlorek i wszelkie

środki desinfekeyjne,

Prawdziwe koniaki francuzkie,

Oliwy do machin, smarowidło do wozów,

SUPERFOSFATY,

Farby na posadzki przedko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły wgosp. domowem niezbędne.

Ulepszone szeroko bijące młockarnie,

2 i 4-konne młockarnie maneżowe,

Młockarnie ręczne, młynki do czyszczenia zboża,

Tryery, maszyny do drylowania,

Patentowane szerokokorzystne siewniki, patentowane

machiny do rozrzucania mierzwy,

Plugi zagłębiające i skrobacze,

Kultywatory, krymery,

Kartoflarki, srotowniki,

Rozdrabiacze makuchów i t. d. i t. d.

poleca pod gwarancją w najlepszym wykonaniu (328)

## O. Rödera fabryka machin

w Krotoszynie.

Wypożyczalnia parowych młockarni i plugów parowych.

**Oliwę do machin parowych i zycznych, Smarowidło na osie, Smarowidło do pasów „Krobicza”, Preparowany ruski olej do machin, Tran i smarowidło na szory, Sól kuchenna, kamienna i bydłca, Makuchy glogowskie siemiennie i rzepakowe, Wszelkie środki desinfekeyjne** poleca po najtańszych cenach

**R. Barcikowski, Poznań.**

**Korzystnieć jak na licytacji**

20% rabatu na nowych, 33% „ „ starych fortepianach aż do cofnięcia oferty. Cena kupna może być także później zapłaconą. (560)

**Magazyn fortepianów i harmoniów w Poznaniu,** Plac Wilhelmowski nr. 4.

**Do zaprawiania owoców i jarzyn**

najpraktyczniejsze szkła ze szrubą hermetyczną z metalu „Britania” poleca w wielkim wyborze (55)

**B. SZULCZEWSKI,** Skład porcelany, szkła, tac i lamp. Stary Rynek Nr. 53/54.

Szanownym posiadaczom dóbr, jako i moim kolegom na prowiny polecam się uprzejmie w razie potrzeby (413)

**do murowania kominów fabrycznych przy gorzelniach, cukrowniach, cegielnianach, mączkarniach itp. bez rusztowania** w jakiegokolwiek wysokości. Mając własnych mularzy w tym zawodzie wydoskonalonych i posiadających stosowne latwo do przenoszenia przyrządy, jestem w stanie taniej takie prace wykonać niż mularze sprowadzeni z Frankfurtu lub Bielefeldu. Ze podobne kominy sułmiennie i elegancko przezemnie wykonane bywają, polewuję się na to świadectwo Wgo Karśnickiego w Mebach pod Książem i Wgo pana Krajewskiego w Skórcewie pod Chociczą (Falkstadt), u których to podobne kominy budowałem.

**Frańciszek Müller,** budowniczy w Koźminie.

Plótna, stołowizna i materye negliżowe.

**Nowości** jesienne i zimowe tak w materyach na suknie, jak w okryciach nadeszły i poleca takowe w wielkim doborze i tanich cenach

**Handel Plócień, bławatów i ubiorów damskich**

**W. Kukulińskiego i Sp.** POZNAŃ, Plac Wilhelmowski No. 6.

Aksamity plusze i Bławaty.

**W. Kwiatkowski.** Zakład ogrodniczy Górna Wilda 31, W POZNANIU, Wilhelmowski plac 14 (narożnik ul. Teatralnej) (462)

Skład roślin doniczkowych, egzotycznych i kwiatów, pracownia bukietów, koron i t. d.

Wszystkie zlecenia wykonuje się wedle życzeń od najwykwitniejszych do najskromniejszych po cenach najtańszych.

**Malarz i dekorator J. KOMENDZIŃSKI** Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielobnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, poliznionych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Poziaca ofiarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakresie artystycznym wchodzące. Wszelkie podjęte prace wykonuje sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróży po większych miastach Niemiec i za granicą.

Zaproszenie do przedpłaty. Za dni kilkanaście opuści prasę dzieło: **Tomasza à Kempisa O Naśladowaniu Chrystusa** w tłumaczeniu ks. A. Jełowickiego, stron 400 w Sec. Z dodaniem całej książki do nabożeństwa. Cena w prenumeracie aż do 1 listopada 1884 r. wynosi 65 fen. za egzemplarz bez oprawy. Z oprawą 85 fen. Kto zbierze 10 prenumeratów dostaje jeden egzempl. oprawy w dodatku i medal mosiężny Jana Sobieskiego. — Przesyłka zawsze franko. Należytość nadsyłać należy naprzód. Cena później znacznie podwyższona zostanie. Zamawiać można tylko pod adresem: **Księgarnia Katolicka,** w Poznaniu, ul. Wodna 25.

**CRÈME** Radzcy Dr. Mateckiego radykalny środek na piegi polecają (345)

**H. Jasiński i Sp.** Drogerya w Poznaniu, Stoik 3 marki.

**Ananasy.** 1000 flanc ananasy, rocznych i dwuletnich, — Konifery z donic i z gruntu, drzewa alejowe i rozmaite krzewy ma na sprzedaż **ogród zamkowy w Kórniku,** stacya kolei żelaznej Gądk. (566)

**J. Chacharowski,** ogrodnik.

**Piękne węgierskie winogrona, gruszki i ananasy** poleca (567)

**S. Sobeski** w Bazarze.

**Uczeń** znajdzie miejsce pod korzystnymi warunkami w handlu żelaza, węgla i machin (369)

**S. Rosenfelda** w Swarzędzu.

**Ś. Marcin 16/17** jest mieszkanie o czterech pokojach wraz z wszelkimi przy należnościami od 1 października r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w biurze św. Marcina 65. (476)

**Panna** obeznana z buchalterją i uzdolniona w ekspedycyi znajdzie od 1-go października r. b. w pierwszo-rzędnym magazynie miejsce. Zgłoszenie poste restante **S. K. Poznań.** (552)

**Chłopiec** pięknie po polsku i niemiecku piszący, znajdzie zatrudnienie w biurze mojem. (533)

**A. Woliński,** adwokat w Poznaniu.

## Wszelkie nowości na sezon jesienno-zimowy

w materyach wełnianych, jedwabnych i półjedwabnych od najtańszych do najdroższych wyrobów. Materye na poszycia futrzane tylko w wyrobach dobrych i trwałych, jedwabie i aksamity łyńskie czarne i kolorowe, plótna, szyrtyngi, bieliznę męzką, derki podróżne ang., halki, chustki jedw. itd. itd. polecamy w wielkim wyborze po cenach przystępnych lecz stałych

## J. & T. Kamiński,

Stary Rynek nr. 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

P. Zefiry oraz materye pozostałe z lata wyprzedajemy po cenie zakupu i tanięj. (486)